WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 6

POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ
7
WTOREK
Św. Lucjana
Wschód słońca 7 m. 44
Zachód „ 15 „ 40

Po ferjach Świątecznych

CZEGO NAM NAJBARDZIEJ POTRZEBA?

Po ferjach świątecznych życie wraca do normalnego łożyska. Za dni parę rozpoczną się posiedzenia plenarne Sejmu i nowy rząd prof. K. Bartla stanie wobec przedstawicielstwa narodowego. Niewątpliwie po zmianie rządu ciemne chmury na wewnętrznym naszym horyzoncie politycznym rozwiały się i horyzont ten jest już pewniejszy, chociaż nie można powiedzieć, by ktokolwiek bądź w Polsce mógł być pewien, iż wszelkie niespodzianki są w najbliższej przyszłości wyłączone.

Jako dobytek ostatnich miesięcy zanotować trzeba zwiększenie się zainteresowania szerokich kół społeczeństwa sprawami publicznemi i wyrobienie przez koła te zdrowszego rządu o istocie toczących się sporów politycznych.

Ogół nasz zdaje sobie już sprawę, że zmiana konstytucji, bardzo pożądana, nie jest przecież sprawą ani tak ostrą, ani tak palącą, jak się wielu wydawało.

Ataki na parlamentaryzm znacznie zmalały, wobec tej oczywistej prawdy, że chociaż ustrój parlamentarny nie jest wolny od wad, jest jednak najlepszym z możliwych ustrojów. Absolutyzm i dyktatura nie znajdą nigdy w Polsce właściwego gruntu, a marzenia o polskim faszyźmie są również szczepieniem gruszek na wierzbie.

Nie możemy zapominać, że jaskrawe błędy naszej konstytucji już zostały usunięte w 1926 r. i bardzo wątpliwe, czy naród pragnąłby dalszego zwiększenia władzy wykonawczej, mimo, iż w tym kierunku czyni zabiegi bardzo wpływowe stronnictwo. Doświadczenie po 1926 r. przekonać musiało ludzi, że władza wykonawcza jest wystarczająco silna i że ma środki i sposoby nietylko do przeprowadzenia swej woli we właściwym zakresie, ale i tam gdzie nie powinna wogóle zabierać głosu. Nawet prawo *veta* Prezydenta Rzeczypospolitej wydawać się może rzeczą zbędną, gdyż rząd zawsze ma możność przeciwdziałania uchwaleniu szkodliwej ustawy przez obie Izby, mając w ręku tak potężny oręż jak prawo rozwiązania Izb.

Jeśli dziś potrzebne są zmiany w konstytucji, to niewątpliwie zapewniające Izbom prawodawczym możność wytężonej pracy. Chodzi o to, by przy zachowywaniu litery konstytucji nie ulatniał się jej duch, by praktyki, naprz. ze zwoływaniem Sejmu, wedle ustępu trzeciego art. 25-go Konstytucji, połączone z natychmiastowem odroczeniem sesji nie mogły się łatwo powtarzać, jak również historje dekretu, zawierającego ustawę prasową i t. p. zjawiska.

Cała praca nad zmianą Konstytucji iść musi w kierunku zapewnienia równowagi władz państwowych, co jedynie zapewnić może Polsce spokój wewnętrzny i możności dalszego rozwoju.

Ale czy dojdzie do zmiany konstytucji, czy nie i jak rychło to nastąpi — pomimo to i Izby i Rząd muszą zdawać sobie sprawę z tego, że w Polsce dzisiejszej przedewszystkiem dbać trzeba o przywrócenie powagi prawa. Dura lex, sed lex. Niestety, spotkało nas bowiem, to nieszczęście, iż powaga ta została podważona, zarówno przez lekceważenie ustaw jak i ich interpretację, wywołującą prawdziwe zdumienie. W życiu polskiem powinno stać się naczelną zasadą, iż kto chce służyć Rzeczypospolitej, bez względu na to, jakie zajmuje stanowisko, wysokie, czy małe, musi szanować i przestrzegać jej prawa.

Od przywrócenia powagi prawa zależy nasza przyszłość, i od tej pracy nowy Rząd musi rozpocząć swą działalność i bezsprzecznie napotka pod tym względem jednomyślne poparcie społeczeństwa, rozumiejącego całą doniosłość tej sprawy.

L. R.

KONFERENCJA W HADZE

ZASADNICZE STANOWISKO FRANCJI

HAGA, 6 styczntia. — Ze strony francuskiej informują, że wszystkie negocjacje w Hadze, abstrahując od ich strony prawnej i technicznej, w sprawie których odnośne rządy łatwo potrafią wyrównać różnice poglądów, sprowadzają się do jednego zasadniczego punktu, a mianowicie efektywnej i definitywnej komercjalizacji długu niemieckiego.

Delegacja niemiecka w Hadze nie może nie wiedzieć, iż, kwestjonując warunki komercjalizacji planu Younga, bierze na siebie wielką odpowiedzialność za ewentualne niepowodzenie konferencji, które pociągnie za sobą powrót do planu Dawesa i utrzymanie okupacji Nadrenji. — Pol. Aj. Tel.

MOŻLIWOŚĆ SANKCYJ

HAGA, 6 stycznia. — W tutejszych kołach politycznych szczegółowo dyskutowana jest sprawa paragrafu 430 traktatu wersalskiego, w którym jest mowa, że w razie gdyby bądź w czasie okupacji, bądź po upływie 15-tu lat komisja odszkodowań uznała, iż Niemcy nie wykonały wszystkich lub części zobowiązań, wynikających dla nich z traktatu, pewna część terytorjum będzie natychmiast znowu okupowana przez siły państw sprzymierzonych.

Ze strony francuskiej zwracają uwagę, że pomimo przyjęcia planu Younga możliwość stosowania sankcyj istnieje nadal. Rząd niemiecki natomiast zwalcza tę tezę energicznie, ponieważ plan Younga nie daje jasnej i wyraźnej odpowiedzi. O formułę w tej sprawie toczą się, jak utrzymują koła poinformowane, za kulisami konferencji namiętne dyskusje.

NIEMCY A POLSKA

BERLIN, 6 stycznia. — Złożenie umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej w Hadze, jako części składowej planu Younga, zaskoczyło urzędowe czynniki niemieckie. Według dziwacznej interpretacji niemieckiej całość umowy niema łączności z planem Younga, a tylko ta część w której mowa jest o zrzeczeniu się prawa likwidacji własności niemieckiej w Polsce, tak, iż wejście w życie planu Younga nie może pozostawać w związku z ratyfikacją umowy polsko-niemieckiej.

Oświadczają, w kołach dobrze poinformowanych, że przy niemożności uzyskania ratyfikacji parafowanej już umowy Rauscher — Zaleski będą Niemcy starali się uzyskać rekompensatę dalej idącą w prowizorjum handlowem, o czem donosiła już Ajencja Wschodnia, a to pod groźbą odrzucenia ratyfikacji. Minister Curtius zapowiadał swój wyjazd z Hagi do Genewy gdzie zetknie się z ministrem Zaleskim, który przewodniczyć będzie na tegorocznej sesji Rady Ligi Narodów. — Ajencja Wschodnia.

Kto pokieruje

Międzynarodowym Bankiem Reparacyjnym

NOWY JORK, 6 stycznia. — J. Reynold i Merwin Traylor, amerykańscy delegaci do komitetu organizacyjnego Międzynarodowego Banku Reparacyjnego opuścili dziś Nowy Jork na pokładzie „Berengarii“ udając się do Hagi. Przed wyjazdem obaj delegaci zapewniali, że w razie zaproponowania im kierownictwa Międzynarodowego Banku Reparacyjnego propozycję tę odrzucą. — Ajencja Wschodnia.

Cziczerin

Pojechał po dymisję

MOSKWA, 6 stycznia. — Przyjazd Cziczerina do Moskwy spodziewany jest 7 stycznia, zaś 8 stycznia złoży on w radzie komitetowej i w biurze politycznem oświadczenie o swojem ustąpieniu. Na jego miejsce został mianowany Rykow.

Cziczerin wycofuje się nietylko z komisarjatu spraw zagranicznych, ale wogóle z życia politycznego i najprawdopodobniej wyjedzie z Moskwy do Wiesbadenu.

Wytyczne polskiej polityki zagranicznej

PRZEMÓWIENIE P. MIN. ZALESKIEGO NA KONFERENCJI PRASOWEJ

Pan Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski na konferencji prasowej w dn. 4 stycznia b. r. wygłosił dłuższe przemówienie, wktórem między innemi powiedział:

„W dn. 13 stycznia r. b. zbiera się Rada Ligi Narodów na swą 58 sesję. Ta sesja Rady zbiega się z dziesięcioletnią rocznicą pierwszego posiedzenia Rady Ligi, które, jak wiadomo, miało miejsce w Paryżu dn. 16 stycznia 1920 r.

Zgodnie z zasadą kolejności przewodnictwa w Radzie Ligi tym razem będzie przewodniczył obradom przedstawiciel Polski.

W dziedzinie prawnej prac Rady wysuwa się na pierwszy plan sprawa uzgodnienia Paktu Ligi Narodów z Paktem Kellogga. Pakt Ligi w obecnej swej postaci toleruje pewne wojny (tak zwane wojny legalne), podczas gdy Pakt Kellogga zabronił wszelkich wojen wogóle. Stąd istnieje oczywista sprzeczność między temi umowami międzynarodowemi.

Co do drugiej Konferencji haskiej p. minister zaznacza:

„Na plan pierwszy, z punktu widzenia interesów polskich, wysuwają się tam sprawy następujące:

1) Definitywne zakończenie rozrachunku naszego z Komisją Odszkodowań,

2) Dokonanie rozrachunku między Polską a Rzeszą Niemiecką z jednoczesną likwidacją tysięcy spraw spornych i procesów, zawisłych przed Trybunałem Paryskim.

3) Zakończenie rozrachunku z Austrją z tytułu cesji terytorjum Monarchji Austrjackiej.

4) Uregulowanie rozrachunku naszego z tytułu kosztów utrzymania wojsk plebiscytowych.

Wszystko to są sprawy pierwszorzędnej doniosłości dla nas, których załatwienie w poważnym stopniu wpłynie na sytuację finansową Polski. Przez definitywne ustalenie wysokości zobowiązań finansowych Rzeczypospolitej położy się bowiem ostatecznie kres dzisiejszemu stanowi płynności pozycji i niepewności ciążących na hipotece Państwa Polskiego, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na naszą międzynarodową sytuację kredytową.

Mogę już dzisiaj oświadczyć, iż mam nadzieję, że najbardziej zasadnicze przynajmniej postulaty finansowe nasze znajdą w czasie obrad haskich pomyślne rozwiązanie.

Układy te wynikły z dążenia szeregu państw do poszukiwania wspólnym wysiłkiem w atmosferze wzajemnego zaufania i dobrej woli rozwiązań niezmiernie złożonych i trudnych zagadnień doby powojennej. Atmosferę tę w języku potocznym nazywają niektórzy czasem „duchem Locarna“.

Pozytywny stosunek rządu i społeczeństwa polskiego wobec dążności do organizowania w duchu porozumienia i zaufania stosunków międzynarodowych znajdował i znajduje swój wyraz w całej naszej polityce zagranicznej.

Niejednokrotnie już stwierdzałem, że normalizacja stosunków francusko-niemieckich nie może budzić w Polsce żadnych obaw, że wprost przeciwnie idzie ona po linji podstawowych dążeń polityki polskiej. Stanowi ona nierozłączony warunek normalizacji stosunków Rzeczypospolitej Polskiej z Rzeszą Niemiecką.

Leży to w logice obecnej sytuacji politycznej Europy. Jest to fundament jej równowagi i pokoju.

Ta tak prosta i słuszna zasada, na której opierają się stosunki sprzymierzeńcze polsko-francuskie. Znalazła swój wyraz w rozmowach moich z p. Briandem, odbytych w sierpniu w Hadze i w Genewie, które doprowadziły do całkowitego uzgodnienia poglądów obu rządów na aktualne zagadnienia chwili obecnej“.

Kowno. — Popełnił tu samobójstwo wybitny funkcjonarjusz policji śledczej Gritajtis. Sądzą ogólnie, że powodem samobójstwa były przyczyny natury politycznej.

Premjer wobec prasy

CZY ZMIANA KURSU?

W sobotę, o godz. 2-giej popołudniu, po posiedzeniu Komisji budżetowej, p. Premjer Bartel przybył do lokalu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, gdzie w odpowiedzi na powitanie przez prezesa Klubu p. Bazylewskiego, oświadczył:

— Sytuacja, Panowie wiecie jest bardzo trudna, cięższa może, niż kiedykolwiek. Jabym powiedział raczej, że kaprys losu, a nie co innego kazał mi rzucić najbardziej umiłowaną robotę jaką jest dla mnie praca naukowa. Zrobiłem to, ponieważ jestem człowiekiem karnym, a uważam, że karność w społeczeństwie polskiem niestety nie dość wyraźnie się zaznacza. Kiedy się żegnałem z p. Marszałkiem Piłsudskim, powiedziałem, że stanę na każdem stanowisku, które mi wskaże. Biorę te rzeczy zawsze dosłownie. Gdyby mi kazano stanąć na stanowisku znacznie skromniejszem byłbym je także objął. Pozwolę sobie zacytować ostatnie słowa, które w „Przepiórce“ Żeromskiego wypowiada docent fizyki: „Takie są moje obyczaje”.

Proszę mi wierzyć, że z mojej strony, uczynię wszystko, aby prasa była informowana w sposób dokładny i ścisły. Nie przewiduję możliwości utrudniania Panom pracy. Panowie macie bardzo wielkie i ciężkie obowiązki informowania i stwarzania opinji publicznej. Z mojej strony Panowie nie doznacie utrudnień. Proszę mnie traktować surowo, byleby zawsze sprawiedliwie. Insynuowanie komuś rzeczy, których ten ktoś nie miał na myśli, było i jest dla każdego największą przykrością.

Polacy w Austrji

MAJĄ SILNĄ ORGANIZACJĘ NARODOWĄ

Ostatnia statystyka podała, że w Wiedniu na ogólną ilość mieszkańców, wynoszącą 1.865.700 głów obywatele polscy stanowili 2.19 proc., t. j. 40.872. Zajmowaliśmy wobec tego tam drugie miejsce po Czechach, których jest 119.600, czyli 6.41 proc. Jednak w tej statystyce jest oryginalne to, że do języka polskiego przyznało się zaledwie 3.200, t. j. 9 proc., reszta podała język niemiecki jako potoczny, co stanowiłoby 84 proc. całej liczby obywateli polskich, siedem zaś procent przyznaje się do języków innych, z tego około 3 proc. do żargonu. Widać coś szwankuje w tej statystyce, bo albo są to Niemcy polscy, albo Żydzi uważający już język niemiecki za swój, albo też Polacy zniemczeni. Z dodatkiem choćby 1000 obywateli austrjackich, używających języka polskiego i 238 osób innej przynależności państwowej liczba nawet 4856 mówiących po polsku obywateli naszego państwa będzie nie ścisłą.

Poza Wiedniem znajdujemy jeszcze obywateli polskich w Górnej Austrji, Styrji, Burgenlandzie, Karyntji, Salzburgu, Tyrolu i Przedarulanji w liczbie około 2000 osób.

Ogółem więc przyznających się do polskości będzie około 8000 osób. Większe skupienia na prowincji spotykamy tylko w Gracu, dokąd dostali się nasi małopolanie podczas wojny światowej w liczbie nawet kilkunastu tysięcy, dzisiaj zostali oni w tej prowincji w znacznie zmniejszonej gromadzie. Pracują też nasi w liczbie kilkuset osób w okolicach Leoben w hutach i fabrykach, z dodatkiem też kilkudziesięciu studentów w leobeńskiej Akademji Górniczej. Są tam między nimi liczni b. jeńcy z armji rosyjskiej.

Ruch reemigracyjny ustał już od roku 1923. W Wiedniu mieszka pewna część naszej arystokracji rodowej, mającej tam realności, wciągniętej w stosunki z arystokracją austrjacką, czeską i węgierską. Jest też tam spora gromada dawnych urzędników austrjackich, emerytów w większej części, trochę też inteligencji zawodowej, lekarzy, adwokatów i artystów. Jest też reprezentowany większy przemysł kopalniany, naftowy, rafineryjny i importowy bydła i nierogacizny. Austrjacko - Polska izba Handlowa, Polska Linja Lotnicza, i Austropolski Bank. Wreszcie kupcy drobni i wyrobnicy fabryczni. Cenni są dla przemysłu austrjackiego nasi fachowcy i wykwalifikowani robotnicy. Nie brak też i rolników rozrzuconych po prowincji.

Opieką duchowną zajmują się w Wiedniu księża Zmartwychwstańcy, którzy mają w swojej opiece kościół polski i kaplicę poświęconą pamięci króla Jana Sobieskiego na Kahlenbergu.

Istnieje też w Wiedniu Dom Polski. Fundowała go rodzina ministra byłej Galicji, ś. p. F. Ziemiałkowskiego. Obecnie własność ta przeszła na Akademję Umiejętności w Krakowie. Znajduje się jednak ona w opłakanym stanie. Mówi się o sprzedaży tego domu, jako nieodpowiadającego swemu założeniu. Na nowy jednak niema odpowiednich funduszy.

Organizacja narodowa społeczna między Polakami w Austrji jest dość silna. W r. 1898 powstało stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic, założone przez ś. p. ks. J. Stojałowskiego. Organizacja ta pracuje wydatnie na gruncie katolickim Jest jedną z najczynniejszych przy kościele polskim księży Zmartwychwstańców. Lokal jej mieści się w suterenach Domu Polskiego. W r. 1895 powstało Stowarzyszenie „Strzecha", mające za zadanie znowu krzewienie życia towarzyskiego i społecznego wśród inteligencji. Zajmuje się gośćmi z Polski, wycieczkami, artystami, prelegentami. Prezesem jest zasłużony konsul Neumann.

Ks. W. Kneblewski.

Dzień polityczny

SEJM

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się 10 b. m. o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym pierwsze czytania przedłożeń rządowych o kredytach dodatkowych, dalej m. in. wniosek Kl. Nar. o zmianę art. 25 konstytucji (chodzi o to, by odroczenie sesji budżetowej przesuwało także termin uchwalenia przez Sejm budżetu), sprawozdanie komisji o wnioskach co do zmiany ustawy o Dzienniku Ustaw (w tym kierunku, by były w nim ogłaszane uchwały Sejmu znoszące dekrety Prezydenta Rzplitej) oraz szereg nagłych wniosków, głównie z powodu zajść na wiecach i zebraniach stronnictw w listopadzie ub. r.

SEJM I SENAT

Z powodu upływu terminu 30-dniowego, przysługującego Senatowi do zapowiedzenia zmian w ustawach przez Sejm uchwalonych, biuro sejmowe odesłało p. Premjerowi celem ogłoszenia: w dniu 19 grudnia z. r. ustawę nowelizującą dekret o ustroju sądów powszechnych, 3 stycznia zaś 6 innych ustaw, wśród nich ustawę o ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego.

List expres kosztuje Zł. 1.05.
List lotniczy — tylko 50 gr.
Korzystaj z poczty lotniczej!

Osoba inteligentna w młodszym wieku, posiadająca ukończoną szkołę gospodarstwa domowego, poszukuje posady, przyjmę posadę w gospodarstwie, na plebanji, lub obowiązek w mieście. Zgłoszenia prosimy nadsyłać do Adm. „Polski", Krak. Przed. 71.

Przegląd prasy

„SŁOWA" ZAWODU...

„Odnowiony" (bo sam siebie tak nazwał) premjer prof. Bartel enigmatycznemi słowy powitał dziennikarzy politycznych w Klubie Sprawozdawców Parlamentarnych. Stwierdził, że „kaprys losu a nie co innego" kazał mu objąć to eksponowane stanowisko. Potem zaś powiedział, że pragnie być traktowany „surowo, ale zawsze sprawiedliwie".

Wileńskie „Słowo", które po rozwianych snach o zamachu stanu do osoby p. Bartla sentymentu — rzecz zrozumiała — czuć nie może, surowo określa swój stosunek do jego osoby: oskarża go więc, że „zmarnował korzystną sytuację" dla głębszych zmian ustrojowych, że za jego poprzednich zarządów nie załatwiono reformy skarbowej, nie wykorzystano dobrej konjunktury dla stworzenia rezerw na okres depresji gospodarczej i t. d.

Poczem „Słowo" konkluduje:

Z Bartla może być zadowolona lewica, lewica nie chce zmian ustrojowych.

Bartel budzi obawy, że żadne po ważniejsze reformy nie będą podczas jego ministrowania przeprowadzone.

Zwolennicy więc reformy Konstytucji winni być przeciwnikami Ministerstwa Bartla.

Wniosek ten wydaje nam się zbyt uproszczonym. Prof. Bartel nie jest zapewne zwolennikiem reformy w stylu „Słowa", ale z tego zgoła jeszcze nie wynika, aby wogóle był przeciwnikiem rewizji konstytucji.

SPÓŹNIONA PREZENTACJA

„Gazeta Polska" uważa, że zachodzi paląca potrzeba powiedzenia krajowi, kim są ludzie, skupieni w jej redakcji. Stwierdza więc z dostojnym patosem, używanym tam zresztą naprzemian z pianą pasji i mściwej nienawiści, że:

Czy się to komu podoba, czy nie — byliśmy, jesteśmy i pozostaniemy wiernymi sługami i żołnierzami naszego Państwa, stale czujnymi na każde Ojczyzny naszej zawołanie. Dominantą całego naszego życia — jest dobro Państwa i niestrudzona, wytrwała dłoń praca.

Jesteśmy państwowcami.

Przyznajemy, że jesteśmy nieco zakłopotani istotą przyczyn, które w cztery lata po przewrocie zmuszają tych ludzi do tak szczegółowego wyjaśnienia opinji, kim są...

Przecież kraj już i tak — na podstawie własnych informacyj — wie do skonale, z kim ma... okoliczność.

Skoro zaś dla pointe'y „Gazeta Polska" sądzi się jeszcze być uprawniona do wołania, że:

... nie jadem i nienawiścią, lecz na fundamencie poszanowania pracy bliźniego budowaną być winna przyszłość Polski.

to sądzimy, że długie, bardzo jeszcze długie będą jej potrzebne rekolekcje, aby rzeczywistą treść tych własnych słów dobrze pojęła...

WIĘC POSŁUCHAJCIE!..

Bo oto — jakgdyby dla wykładu pierwszego dnia rozważań na temat moralności w polityce — „Rzeczpospolita" wymownie wywodzi:

... moralność w polityce nie polega bynajmniej na głośnem nawoływaniu do tej moralności, lecz na przeniknięciu całego jestestwa ludzkiego uczuciem — horribile dictu — miłości i sprawiedliwości, z których płyna — życzliwość dla wszystkich ludzi, nietylko członków pewnej klasy społecznej lub własnej partji, od danie sprawiedliwości zasługom nawet wrogów, wspaniałomyślność wobec zwyciężonych, odwaga poglądów, zamiłowanie pokoju, odraza do przelewu krwi w walkach wewnętrznych i wiele innych naprawdę ludzkich uczuć i czynów.

Posłuchajcie! Posłuchajcie!!

Nie „głośne nawoływanie" ale przeniknięcie się samych nawoływaczy lepszym duchem — jest realizowaniem zasad moralności w polityce.

Praca zarobkowa nieletnich

Mimo przepisów ustawy, zabraniających zatrudniania nieletnich pracą zarobkową, zdarzają się częste wypadki, że w różnych przedsiębiorstwach pracują dzieci w wieku szkolnym, nie raz na podstawie sfałszowanych metryk urodzenia.

W związku z tem inspektoraty pracy rozpoczęły przeprowadzanie dokładnych badań metryk zatrudnionych nieletnich i w wypadku nadużyć czy to ze strony pracodawcy, czy też pracownika, który dopuścił się sfałszowania świadectwa urodzenia, winni pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

46)

— Tyś ją zniesławił!

— Proszę o dowód! Któż ci ręczy, że stosunek mój z tą osobą wyszedł poza granice zwykłego flirtu?

— Kto? Ja sam widziałem cię z nią... na własne oczy... tutaj... wieczorem... gdyśmy cię szukali oboje z Laurą!

Nigdy nie wspomniał mu dotąd o tej strasznej nocy. Anatol — uszom nie wierząc — zwrócił się do Laury, która stała blada, z oczami spuszczonemi, zawstydzona.

— Czy to prawda?

— Rzeczywiście byliśmy tu... ale tylko Sylwin cię widział...

— Widzisz! — triumfował Anatol. — Łatwoby mi było zadać ci kłam. Ale będę wspaniałomyślny. Przypominam sobie, że istotnie byłem tu raz z tą dziewczyną i popijaliśmy razem szampana, ale dla niej nie była to pierwszyzna...

— Łżesz! — krzyknął Sylwin i szarpał gwałtownie ramię brata. — To jest uczciwa dziewczyna!

Anatol uwolnił się z rąk brata i śmiał się szyderczo:

— O, jakiś ty głupi! Teraz już rozumiem... Widocznie porządnie cię wzięło!... A ja — niechcący — oddałem ci doskonałą przysługę!

— Ożeń się z nią! — powtórzył rozjuszony Sylwin, ziejąc nienawiścią, ale i rozumiejąc obowiązek.

— Już dosyć tych awantur, — rzekł uroczyście Anatol. — Idę sobie. A was proszę, moje dzieci, zamknijcie drzwi za sobą, jak będziecie odchodzić.

— To twoje ostatnie słowo?

— Możesz być tego zupełnie pewien, — odparł Anatol z takim spokojem, jakby tu o niego wcale nie chodziło.

Nie wyszedł jednak, nie był zupełnie pewny wygranej; zabrał się do rysowania i pogwizdywał. Nie dotknęły go głębiej ani słowa Sylwina, ani jego ból, bo już wygasły w nim wszelkie tkliwsze i szlachetniejsze uczucia. Już zapomniał o nieszczęsnym kalece, co stoi tam przy drzwiach i cierpi i grozi.

— Więc kiedy nie chcesz, to ja cię do tego zmuszę!

— Zamykaj drzwi! — wrzasnął Anatol, nie słuchając już wcale, co brat do niego mówi.

Schody młyńskie, osypane niegdyś mąką, biela się trochę w mroku wieczornym. Ostatni ich stopień leży jak wrośnięty w ubitą ziemię, która zastępuje podłogę w sieni wejściowej. Sylwin zostawił drzwi uchylone i teraz przez ich otwór widać rąbek gwiaździstej nocy, która drży w lekkim podmuchu wiatru...

Chorobliwa imaginacja Sylwina tworzy sobie z tego skrawka nocy jakąś postać geometryczną, której różnorakie oczy, również ściśle ograniczone liczbą — zapalają się na listopadowem niebie.

Piękna noc! Jakiś żar inny niż nocy letniej, ale żar niezaprzeczony wre w jej czarnych żyłach. U jej wodnego pasa lśnią czerwone ogniki; wichr namiętności dzikiej lecz ujarzmionej rozwiewa jej świerkową czuprynę... Noc jesienna jest zła — niespokojna — zimna, podobna do zepsutej, złej duszy Anatola.

Mimo dotkliwego bólu w chorej nodze, młody człowiek zdążał szybko ku domowi, tak, że Laura ledwo mogła mu nadążyć; i mówiła mu:

— Sylwinie, nie można tego żądać od niego... Zdaje mi się, że i mama nie przyznałaby ci słuszności! Jesteś za twardy, zanadto wymagający...

I roniła łzy nad niedolą braci, co byli sobie już tylko wrogami.

GŁOS ZMARŁEJ.

Poco brać na siebie wymiar sprawiedliwości?...

Przecież i tak ten pozorny spokój domowego ogniska, którego nie można porzucić — to już wyrzeczenie się swej idei i swej woli... Trzy tygodnie minęły od chwili burzliwej sceny we młynie, a żadne z nich nie wspominało o tem, co zaszło: mroczne fale czasu poczynają zalewać cierpienie Sylwina i niedolę Wisienki... On zaś, tym razem czuje się pokonany i znajduje gorzką pociechę w przekonaniu, że obowiązek swój spełnił; nie powiodło mu się — nie jego to wina, lecz wolno mu teraz spocząć, obojętnieć na wszystko i odrywać serce od wszystkiego...

(C. d. n.).

ZE ŚWIATA

WRAŻENIA Z JAPONJI

Żaden może kraj nie posiada w oczach Europejczyka tyle romantyzmu i poezji, co kraj kwitnącej wiszni — Japonja.

Jeśli jednak turysta, przybywający do Japonji, zacznie jej zwiedzanie od wielkich miast — dozna dość silnego rozczarowania. Wygląd metropolji japońskich nie odpowiada bowiem zupełnie oczekiwaniom. Brak w nich niemal całkowicie egzotyzmu, brak typowo wschodnich uliczek, brak barwnego życia „Orjentu". Jak w metropoljach europejskich takie same są w japońskich miastach szerokie bulwary i okazałe gmachy publiczne — jak w stolicach nad Tamizą i Sekwaną — taki sam zawrotny ruch i mocne tempo nowoczesnego życia.

Bo zarówno natężenie jak i organizacja życia w japońskich centrach przemysłowych i kulturalnych, oparte są jedynie na dążeniu do postępu. Japonja za wszelką cenę chce dorównać Europie i trzeba przyznać, w wielu wypadkach zdołała tego dokonać. Świetnie rozwinięta sieć komunikacyjna, rozwój lotnictwa zarówno wojskowego jak i cywilnego, armja zaopatrzona w nowoczesne środki walki — oto dziedziny, które pod tym względem zasługują na szczególne wyróżnienie. Nawet pod względem radjofonji zajęła Japonja ostatnio bardzo poważne stanowisko. Japońskie towarzystwo radjowe zwane „Nippon Musen Denshin K. K." rozwinęło sieć stacyj radjowych do znacznych rozmiarów. Zdołano już wybudować dwie ogromne stacje nadawcze w Iwaki obok Tokio i w Kaizo. W trakcie ukończenia zaś jest stacja nadawcza w Yosami, która będzie jedną z największych stacyj radjowych świata.

O ile jednak w zewnętrznym wyglądzie wielkich miast japońskich — zatraca się coraz silniej pod wpływem nowoczesnej organizacji życia — czar i egzotyzm dawnych tradycyj i obyczajów japońskich — o tyle jednak po za obrębem codziennego gwaru i ruchu — jakby pod powierzchnią właściwego życia — trwają ciągle jeszcze stare, stuwiekowe zwyczaje i malownicze obrzędy. — I tu też dopiero poznać można odrębne, barwne życie starej Japonji — która dla Europejczyka pozostaje ciągle najbardziej ciekawą i atrakcyjną.

W dwóch głównie dziedzinach zachowała się ta odrębność życia japońskiego najsilniej: we wnętrzu domów i całem życiu rodzinnem, — oraz w barwnych obrzędach religijnych.

Mieszkanie japońskie przypomina bardzo mało europejskie domostwa. Domy oddziela się tu zarówno od ulicy, jak i od sąsiednich mieszkań specjalnemi murami, usuwając niejako w ten sposób mieszkanie z pod niedyskretnych spojrzeń i nadając mu charakter spokojnego azylum. U drzwi wejściowych — rzecz w Europie niebywała — brak zamków. Przed wejściem do właściwego mieszkania zdejmuje Japończyk obuwie i ubiera pantofle słomiane, zwane „soris". Jest w tym zwyczaju utajony symbol, uszanowania dla siedziby rodzinnej. Zdejmowanie obuwia przed wejściem do mieszkania oznacza niejako, że nie wolno wnosić do wnętrza domu japońskiego pyłu obcych dróg, oraz że przed zbliżeniem się do ogniska rodzinnego należy pozostawić na uboczu jarmarczny zgiełk życia ulicznego.

Także wygląd pokoi mieszkalnych zmierza do zaakcentowania momentu harmonji i ciszy. We wszystkich pokojach uwydatnia się łagodny zestrój barw, — przyczem wszędzie rzuca się w oczy brak tak częstego w Europie wystawiania na pokaz bogactw. Cechy te w połączeniu z wrodzonym Japończykom poczuciem piekna, wyciskają na mieszkaniu charakter jednolitej, artystycznej całości.

Podłoga wyłożona jest matami, które harmonizują w barwach z farbą ścian, wykładanych zwykle kolorową glinką. Zgodności proporcji i barw nie mąci nic, — gdyż w mieszkaniu japońskiem nie ma zupełnie prawie mebli. Szafki, wmurowane w ściany, oraz piękne, barwne poduszeczki, służące jako krzesła — oto całe umeblowanie wszystkich niemal pokoi. To co gospodyni europejskiej wydaje się najgłówniejszą częścią składową i zasadniczą ozdobą mieszkania — odpada zatem w zupełności w mieszkaniu japońskiem. A myliłby się ktoś, ktoby sądził, że mieszkanie wygląda wskutek tego pusto i ubogo. Przeciwnie! Brak sprzętów przyczynia się jedynie do artystycznego wygladu całości i usuwa pretensionalość.

Prawdziwą ozdoba mieszkania japońskiego jest jednak... sufit. Im bogatszy jest właściciel mieszkania — tem więcej przyozdobiony jest sufit, — który wykładany jest najdroższem drzewem i najbardziej kunsztownymi rzeźbami. Ambicja bogatych Japończyków przejawia sie tu w najbardziej wyszukanej formie. Z innych ubikacji domu japońskiego wymienić należy przedewszystkiem pokój kąpielowy, który odgrywa tu niezmiernie ciekawą rolę. Tak jak w Europie zaprasza się gości na obiad, tak w Japonji zaprasza się znajomych... na kąpiel. Po kąpieli w ogromnie gorącej wodzie (40 — 50 st.) uprawia sie tu specjalny masaż przy pomocy drewnianych młotków. Zabieg ten leczy podobno z reumatyzmu, będącego najbardziej rozpowszechnioną chorobą w Japonji.

Z innych niezmiernie dla Europejczyka ciekawych zwyczajów, zasługuje na uwagę kult Japończyków dla herbaty. Picie herbaty jest tu jakoby obrzędem religijnym spełnianym w ciszy i kontemplacji. W każdym domu japońskim mieści się specjalny pokój, odgrywający rolę jakoby... kaplicy herbacianej. Interesujący jest widok Japończyków pijących herbatę. W pokoju zasiada grono zaproszonych uczestników, — którym w takich uroczystych poruszeń korpusem, gospodyni podaje we filiżankach herbatę. Przestrzega przytem kolejności wieku i urzędu. Najwyżsi dygnitarze otrzymują herbatę w kosztownych, antycznych filiżankach. Przy całej tej ceremonji panuje niczem niezmącona cisza, której nikt nie przerywa również podzas obrzędu picia. Wypicie całej filiżanki winno się odbyć w czterech i pół łykach. Po wypróżnieniu filiżanki rozpoczyna się druga część ceremonji. Wszyscy goście w dalszym ciągu milczą, a na podanych przez gospodynię kartkach piszą pod adresem siedzącego obok uczestnika w poetyczną formę ubrane komplimenty. A obowiązkiem każdego jest w podobny sposób odpowiedzieć.

Na pożegnanie lubi Japończyk pokazywać gościom swój ogród. Ogród japoński jest czemś jedynem w swoim rodzaju. Wszystko przedstawia się miniaturowo. Malutkie, karłowate drzewka, drobniutkie potoki ozdobione rzeźbionymi mostami — wyglądają jak pomysłowe i barwne zabawki dziecinne.

Podobnie jak dziwnem dla Europejczyka jest domostwo japońskie, tak też urok tajemniczości maja dlań i świątynie. Na zacisznych wzgórzach wśród zieleni — ozdobione dziwacznemi lwami i smokami przedstawiają świątynie japońskie obraz malowniczy.

Do posągu Buddy otoczonego dymem kadzideł, przybywają raz po raz tłumy wiernych. Modlitwa ich jest na pozór pozbawiona głębszego uczucia. Wyznawca podchodzi, do ołtarza, ciągnie za sznur, który porusza gongiem, dając jakby sygnał dla bóstwa — poczem stoi przez dłuższą chwilę, szepcąc modlitwę. Twarz modlącego się Japończyka jest jak woskowa maska, spokojna i nieodgadniona. Europejczyk naprózno sili się, by zrozumieć to, co się kryje pod tą maską spokoju, tak jak najróżno sili się, aby zgłębić treść starej duszy Wschodu, ukrytej głęboko pod nurtem nowoczesnego tętna życia dzisiejszej Japonji.

Dr. T. Wagner.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

Czytaj i rozpowszechniaj Rodzinę Polską

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na wtorek, dnia 7-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05* Poranek szkolny. *15.45* Chwilka lotnicza. *16.15—17.15* Muzyka gramof. *17.15* Droga do piękna. *17.45* Muzyka rosyjska. *19.25* Transm. z Krakowa. *19.50* Transm. z Opery Pozn.

KRAKÓW: *12.05—16.15* Transm. z Warsz. *16.15—17.15* Koncert gramof. *17.45* Transm. z Warszawy. *19.10* *19.10* Transm. z Warszawy. *19.25—19.50* Wrażenia z Litwy Kowieńskiej. *19.50* Transm. z opery Pozn.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *17.05—17.25* Rozrywki umysłowe. *17.25—17.45* Kurs franc. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. *18.45—19.05* Nadprogram. *19.05—19.30* Interludjum muzyczne. *19.30—19.50* Odczyt p. t.: „Ekran i Film". *19.50—22.30* Transm. z Teatru Wielkiego. Opera „Casanova" L. Różyckiego *22.45—24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.20—17.15* Koncert gram. *17.15—17.45* Ogrodnik śląski. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. *19.05—19.15* Kom. harc. *19.15—19.25* Intermezzo muz. *19.25—19.50* Odkrycia, zdarzenia, ludzie. *19.50* Transm. z Opery Pozn.

WILNO: *12.05—13.10* Poranek muzyki popularnej. *13.10—13.20* Kom. z Warsz. *16.15—17.00* Muzyka gram. *17.15—17.40* Audycja dla dzieci. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. .*18.45—19.10* .O pani .dla pani. *19.10—19.25* Lekcja niemieck. *19.25—19.50* Trans. z Krakowa. *19.50—23.00* Transm. z Poznania, i Warszawy.

ZAGRANICZNE: *18.05 Frankfurt.* Audycja autorska. *20.00 Koenigswusterhausen.* Recital Claudio Arrau. *20.15 Sztutgart.* Koncert symf. *20.30 Wrocław.* Koncert symf. *20.45 Turyn.* Transm. opery z Teatro Regio. *21.00 Paryż.* Romeo i Julja — opera Gounoda. *21.00 Langenberg.* Wieczór Bacha. *21.40 Berlin.* Życie paryskie, operetka Offenbacha. *22.00 Bruksela.* Sen Nocy Wigilijnej — słuch. Theo Fleischmanna.

Koniec kadencji

Warszawskiej Rady Miejskiej

Z miesiącem kwietniem r. b. przypada koniec 3-letniej kadencji stołecznej Rady Miejskiej. W poszczególnych kołach radzieckich jest już mowa o przygotowaniu się do akcji przedwyborczej do Warszawskiej Rady Miejskiej.

Jak się dowiadujemy, sprawa rozpisania nowych wyborów do samorządu warszawskiego będzie w najbliższym czasie rozpatrywana przez władze administracyjne. Nie jest wykluczone, że kadencja Rady Miejskiej ulegnie przedłużeniu, tak jak to miało miejsce z poprzednią Radą.

Oszczędności w P. K. O.

Dopisywanie przyrostu odsetek

Centrala P. K. O. w Warszawie rozpoczęła przyjmowanie od właścicieli książeczek oszczędnościowych książeczek wkładkowych dla dopisania odsetek, które przyrosły w ciągu roku 1929.

Obniżenie cen

Na rynku żywnościowym Warszawy

Z powodu niższego kształtowania się cen mąki, dostarczanej z przemiału młynów prowincjonalnych, oddział aprowizacyjny Komisarjatu Rządu na m. Warszawę przeprowadził pertraktacje z cechem piekarzy w sprawie obniżenia ceny chleba. Konferencje w tej sprawie trwały dwa dni i w rezultacie przyniosły postanowienie obniżenia ceny chleba pytlowego o 1 gr. na kilogramie. Pytlowy 50 proc. chleb kosztuje więc od dnia dzisiejszego 47 gr.

Jednocześnie obniżona została cena masła pierwszego gatunku o 60 gr. na kilogramie. W detalu więc masło śmietankowe „prima" kosztuje obecnie 6 zł. 40 gr. za kilogram. — Obniżka ta spowodowana jest zwiększoną podażą mleka, która nastąpiła na skutek nadejścia okresu cielenia się krów.

W skutek zwiększenia podaży mleka, cena jego została obniżona o 10 gr. na litrze i obecnie litr mleka niezbieranego kosztuje 40 gr.

Na posiedzeniu przedstawicieli związków handlujących towarami mączno-kolonjalnemi uchwalono nowy cennik tych towarów, który od soboty, 4 b. m., obniża ceny smalcu amerykańskiego z 4 zł. 20 gr. do 4 zł., fasoli białej z 1 zł. 25 gr. do 1 zł. 20 gr. i cukrowej z 1 zł. 60 gr. do 1 zł. 50 gr., podwyższa natomiast cenę kapusty kwaszonej z 30 do 40 gr. wszystko za kg., pozostawiając ceny wszystkich innych artykułów, objętych cennikiem, bez zmiany.

Trzechsetlecie

Najstarszego cechu w Warszawie

W dn. 5 b. m. Zgromadzenie Czeladzi Kuśnierskiej,dawniej Cech Kuśnierzy obchodzi 300-lecie istnienia swej organizacji. Cech kuśnierzy stołecznych posiada szereg dokumentów historycznych, stwierdzających, że został on założony w Warszawie za zezwoleniem króla Zygmunta III Wazy w roku 1630 w styczniu. Jest to jedna z najstarszych organizacyj rzemieślniczych istniejących w Polsce.

Magistrat spłaca

pożyczkę amerykańską

Magistrat m. st. Warszawy wypłacił czwartą kolejną ratę procentów i amortyzacji w ogólnej sumie 400.000 dolarów z tytułu zaciągniętej w 1928 r. 7 proc. pożyczki amerykańskiej w wysokości 10 miljonów dolarów. Sumę tę przekazano w sobotę kablem „The First National Bank of Boston".

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

Białystok. — Ze straży ogniowej.— Odbyło się tu pod przewodnictwem dra S. Edelszteina doroczne walne zebranie białostockiej ochotniczej straży ogniowej. Zebranie miało przebieg bardzo burzliwy wobec wykluczenia kilku szeregowych ze straży. Opozycja bezskutecznie domagała się ponownego przyjęcia wykluczonych.

Białowieża. — Polowanie reprezentacyjne. — Odłożone swego czasu z powodu przesilenia rządowego polowanie reprezentacyjne w puszczy Białowieskiej odbędzie się, jak się dowiadujemy w dniach 13 i 14 b. m.

W polowaniu weźmie udział Prezydent Rzeczypospolitej oraz szereg zaproszonych gości ze sfer rządowych, członków korpusu dyplomatycznego, oraz przedstawicieli świata gospodarczego.

Pan Prezydent wyjedzie do puszczy Białowieskiej w niedzielę, dnia 12 b. m.

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

Częstochowa. — Socjalistyczne rządy. — Zarząd miasta, spoczywający od roku w ręku większości socjalistycznej, wydaje coraz nowe owoce swej działalności. Oprócz bowiem wykonywania planów, zapoczątkowanych przy poprzednim składzie władz samorządowych, stanowiących roboty kanalizacyjne i regulacje miasta (kredytami którego, mówiąc nawiasem, z wielkim rozmachem szasta), przystąpił przed samemi świętami B. N. do wyrębywania i karczowania słynnej ozdoby ulicy Najśw. Marji Panny (zwanej Alejami), t. j. wspaniałych kasztanów. Wiele osób, które się zżyły z widokiem zacienionej poczwórnym rzędem drzew ulicy, nie może się dotąd oswoić ze spustoszeniem zwłaszcza t. zw. II-ej Alei, której wygląd sprawia wrażenie skutków szalonej burzy lub zagłady, spowodowanej najściem nieprzyjaciela.

Osoby jowialne tłumaczą tę zmianę sui generis uczczeniem Świąt przez... ogolenie miasta z zarostu. Lecz za to inne, zwłaszcza niewiasty, nie mogą nieraz przeboleć tej zmiany, która im aż łzy bólu z oczów wyciska.

W związku z regulacją miasta, pozostaje także zaśmiecenie cmentarnego ogrodu, okalającego kościół św. Jakuba w centrum miasta (naprzeciw placu magistrackiego). Na kilka tygodni przed świętami zostały rozebrane żelazne sztachety, zabezpieczające otoczenie kościoła, a wskutek tego przechodnie wykorzystali ten teren na skróconą drogę, wydeptując całą sieć ścieżek.

Zarząd miasta, spostrzegłszy zapóźno swoją pomyłkę, otoczył nowo powstałe przejścia drutem kolczastym, co stało się w dniach przedświątecznych, przy panującym wieczorem, w zmrokiem powodu szeregu wypadków, jak pokaleczenie się dziatwy, a nawet upadku osób dorosłych (w tej liczbie znany mi jest nawet jeden, który dotknął chorowitego urzędnika magistratu).

Dziwna rzecz, iż Zarząd miasta wziął się do regulacji ulic sąsiadujących z kościołem przed samemi świętami i w porze zimowej, zamiast odłożyć tę nową inwestycję do wiosny. Inna bowiem rzecz z karczowaniem drzew rzekomo zmarzniętych, które mają być zamienione na nowe latorośle, a co innego sprawa rozszerzenia ulic, połączona ze zwężaniem placu.

L. M. S.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź. — Rozpaczliwa sytuacja magistratu. — Latem ub. roku uzyskał magistrat tutejszy miljon złotych pożyczki od Ministerstwa Skarbu na prowadzenie robót sezonowych, oraz prac w plantacjach miejskich z tem, że pożyczka ta ma być zwrócona z funduszów budżetu zwyczajnego na r. 1929/30. Gdy do końca grudnia ub. roku, mimo zapewnienia, magistrat nic nie wpłacił, na skutek polecenia Ministerstwa Skarbu Izba skarbowa w Łodzi zatrzymała w dniu 30 grudnia ub. r. 250.000 złotych, należnych magistratowi z tytułu dodatków miejskich do podatków państwowych.

Wczoraj udał się prezydent m. Łodzi, pos. Ziemięcki, do Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa spraw wewnętrznych, celem uchylenia wydanego zarządzenia i ratowania gospodarki socjalistycznego magistratu łódzkiego.

KRONIKA MAZOWIECKA

Skierniewice. — Otwarcie wystawy przemysłowej. — Dn. 7 b. m. otwarta tu będzie ruchoma wystawa przemysłu krajowego, w której weźmie udział przeszło 200 firm przemysłowych. Organizowanie wystaw ruchomych przyczynia się do spopularyzowania hasła samowystarczalności gospodarczej. Jak dotychczas 30 proc. ludności kraju zwiedziło już wystawę.

KRONIKA POMORSKA

Toruń. — O siedzibę województwa pomorskiego. — Możemy stwierdzić z całą stanowczością, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki o projektowanem, jakoby przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przeniesieniu siedziby woj. pomorskiego z Torunia do Gdyni — nie odpowiada prawdzie.

Sprawa powyższa nie była wogóle w Min. Spraw Wewnętrznych poruszana i nie należy przypuszczać, ażeby stała się aktualna w bliskiej przyszłości.

Grudziądz. — Złodzieje w rzeźni— Tutejsze władze śledcze wpadły na trop zorganizowanej szajki złodziejskiej, która przez czas dłuższy popełniała systematyczne kradzieże w rzeźni miejskiej. Okazało się bowiem, że szajka ta kradła składane przez rzeźników mięso, słoninę i t. p. i odsprzedawała paserom. Sprawą tą zajęła się prokuratura.

Gdynia. — Przed niespełna rokiem głośna była sprawa sekretarza kapitanatu portu Wiktora Traszkiewicza, zamieszanego w aferę fałszowania paszportów zagranicznych. Traszkiewicza posądzono m. in. o ułatwieniu wyjazdu zagranicę bezrobotnemu marynarzowi przy pomocy fałszywego paszportu zagranicznego i fałszywego podpisu kapitana statku.

Ponieważ znakomicie zorganizowana szajka fałszerska posiadała agentów w całej Polsce a także i w Gdańsku, władze bezpieczeństwa zastosowały wobec Traszkiewicza środki zapobiegawcze.

Jak się dowiadujemy obecnie prokuratura w Starogardzie z powodu braku jakichkolwiek dowodów winy postępowanie karne, wytoczone Traszkiewiczowi, umorzyła. Traszkiewicz pracował w kapitanacie przez dwa lata i cieszył się zaufaniem swych przełożonych.

Gdynia. — Magazyny dla cukru. — Dążeniem eksportowem polskiego przemysłu cukrowniczego jest kierowanie wywozu cukru przez porty polskie w Gdyni i w Gdańsku. Ostatnim tego dowodem jest projekt wybudowania w najbliższym czasie przez cukrownie zachodnio-polskie specjalnych magazynów dla cukru w porcie gdyńskim. Przez magazyny te kierować będzie można rocznie około 80 tys. ton cukru.

W związku z tem specjalna komisja złożona z przedstawicieli Związku zachodnio-polskiego przemysłu cukrowniczego zajęta jest obecnie badaniem podobnych urządzeń magazynowych w portach zagranicznych.

Gdańsk. — Nadzór nad artykułami żywnościowemi. — W maju ub. r. rozpoczęte zostały pertraktacje przedstawicieli Rządu polskiego z przedstawicielami Senatu W. M. Gdańska w sprawie ujednostajnienia przepisów z zakresu dozoru nad żywnością przez dostosowanie projektu gdańskiej ustawy żywnościowej do brzmienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r., o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku.

Inicjatywa w tym kierunku podjęta była przez władze W. M. Gdańska bezpośrednio po wejściu w życie wyżej przytoczonego rozporządzenia.

Dalszy ciąg pertraktacyj miał miejsce w grudniu ub. r. i doprowadził do uzgodnienia projektu gdańskiego z polskiemi przepisami.

Obecnie prowadzona jest praca nad ustaleniem punktów do protokółu, który ma zawierać umowę pomiędzy Rządem Polskim i przedstawicielami Senatu W. M. Gdańska. Umowa ta będzie miała duże znaczenie dla obu stron, jako podstawa regulowania importu towarów z działu aprowizacyjnego, z jednego obszaru do drugiego, oraz z zagranicy na teren W. M. Gdańska i do Państwa polskiego

KRONIKA POZNAŃSKA

Poznań. — Zakończenie kampanji cukrowniczej. — Większość cukrowni zachodnio-polskiego przemysłu cukrowniczego zakończyła już przerób buraków, a w pozostałych kampanja dobiega końca. Przebieg kampanji odbywał się w warunkach sprzyjających. Buraki odznaczała się dużą wydajnością cukru, tak, że wynik ostateczny zapowiada się rekordowo pod względem ilości wyprodukowanego cukru. Na podstawie zebranych dotychczas danych można przypuszczać, że produkcja cukru w wartości białego wyniesie w cukrowniach zachodnich około 430 tysięcy ton (w całej Polsce około 805 tys. ton).

W najbliższych dniach należy się spodziewać ogłoszenia rozporządzenia Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa o wyznaczeniu nowych kontyngentów cukru. Ponieważ kontyngenty te, przypuszczalnie, w nieznacznym stopniu przekroczą cyfrę kontyngentu zeszłorocznego, całą wielka nadwyżka produkcji cukru w tej kampanji przypadnie na eksport

KRONIKA PODLASKA

Pińsk. — Rozwój sportu. — Wybudowano tu staraniem Ligi Morskiej i Rzecznej, przy współudziale marynarki wojennej, przystań żeglarska i wioślarską. W lecie r. b. zorganizowane zostaną specjalne kursy wioślarskie i żeglarskie. W sezonie zimowym urządzono wielkie boisko łyżwiarskie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

Sosnowiec.—Przejściowy zastój.— Przemysł hutniczo - metalowy w Zagłębiu Dąbrowskiem w ostatnich miesiącach pracował stosunkowo dobrze, jednak obecnie znalazł się z powodu braku zamówień w trudnej sytuacji, skutkiem czego okazała się konieczność redukcji robotników i ograniczenia pracy w poszczególnych oddziałach.

O ile sytuacja nie ulegnie poprawie, mają nastąpić dalsze ograniczenia i mówi się nawet o unieruchomieniu niektórych wielkich pieców.

Zastój w przemyśle hutniczo - metalowym zwiększył poważnie liczbę bezrobotnych. Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych, zjawisko to uważane jest za przejściowe i prawdopodobnie na wiosnę sytuacja ulegnie poprawie.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 3

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).